

Pięć Dwa, Elektryczność w ciszy

Elektryczność w ciszy
Wypełnia powietrze
Elektromagnetyczne
Zmysłowe napięcie
Bzz, pole siłowe
Przyciąga i odpycha
W zależności od wartości
Ładunku na dzisiaj

Dobre chwile w ciszy, nienachalnie
Umierają punktualnie
A ja gonię wciąż za nimi
By znów spóźnić się fatalnie
Płyną w dal gdzieś z aniołem
Nie dogonię ich to koniec
Stoję sam, dwa pokoje
I myśli których się boję
Między nami cisza, błąd, interferencja
Synchronizacja napięcia niedostępna
Kiedy skaleczona duma wygra ze zdrowym rozsądkiem
Bzz, ranimy siebie, porażeni prądem

Taktowanie w ciszy wzrasta amplituda drgań
Spokojnie impuls generuje ciepłość ciała
Elektryzuje Twoje nadprzewodnikowe piękno
Subtelną i wrażliwą, piękną luminescencją
Jonizacja bez alfanumerycznych kodów
W ciszy elektrycznych zwarć dwojga obwodów
Bez rezystancji siła w obwodzie zamkniętym
Indukcja bez izolacji, bzz, rośnie napięcie

Siedzę nieruchomy niczym kukła
Ty podłącz mnie do fazy
50hz częstotliwości czystej ekstazy
Buzi neurony z letargu
I serce wstaje z martwych
Dla jednej chwili pięknej, wielu chwil nic nie wartych
230 volt różnic leży między nami
Elektrony rozszalałe pędzą między ciałami
Jesteś zmienna, więc elektryczna i niebezpieczna
Manifestujesz się jak grom rażący z powietrza

Nigdy nie wiem co mnie czeka, zasilania brak, przepięcie
Przypadkowe starcia przechodzą ludzkie pojęcie
Antystatyczna poza nie chroni przed porażeniem
Gdy przeciążona prądem rzucasz swoje spojrzenie
Władasz energią biegle, mkniesz przez oporniki
Ciepło wyzwalone w starciach roztapia mierniki
Iskrzą akumulatory, kwas wypływa z komór
Gdy niezapowiedzianie późno wracam do domu